WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Czerwca 1876 roku. № 25. 9 (21) Czerwca 1876 r.

O płodozmianach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 24).

W pierwszym roku, orze się dwa razy na wiosnę, nawozi się i orze po raz trzeci; kiedy jest pod ręką nawóz płynny, używa się go w takim wypadku chętniéj, aniżeli nawozu zwyczajnego. Skoro rzepa dosięgnie wielkości palca, silnie się ją włóczy, niekiedy nawet razy trzy albo cztery. Udaje się doskonale, i często się zdarza, że nać dochodzi wysokości 4 stóp.

W drugim roku nawozi się i orze przed zimą, i lekko przykrywa nawóz. Na wiosnę, znów się nawozi, bądź to nawozem zwyczajnym, albo też płynnym; pierwszy w każdym razie powinien być przegniły. Orze się trzykrotnie pod jęczmień, włóczy i walcuje. Nakoniec zasiewa się koniczyna i lekko pokrywa broną.

W trzecim roku, rozwozi się wapno, ale nie więcéj jak 2—3 korcy na morg.

Czwarty rok. Pszenica jest prawdziwą zdobyczą w tych ziemiach gliniastych. Ażeby ją otrzymać wywozi się 25 fur jednokonnych szlamu, który leży w kupach przez rok z jedną szóstą częścią nawozu oblewanego nawozem płynnym i przerabianego. Tym sposobem otrzymuje się piękny plon pszenicy w kraju nie bardzo właściwym do jéj uprawy.

Piąty rok. Sposób rozkruszania szpadlem bruzdy już był wyżéj opisany. To samo wykonać można za pomocą pogłębiania.

Jeżeli istnieją podobne płodozmiany w okolicach w których grunta są średnie lub liche, mniéj dziwném będzie, że się znajduje w gruntach urodzajnych. I tak znajdują się takie w Tirelemont w Brabancie:

1) Wyka na nawozie, 2) pszenica, 3) żyto, 4) koniczyna posypana popiołem, 5) pszenica, 6) owies.

Jeżeliby się chwasty rzuciły na koniczynę, co łatwo przytrafić się może w takim płodozmianie, wprowadza się następująca zmiana:

5. Owies, po nim pszenica na lekkim nawozie.

Inny płodozmian:

1) Wyka na silnym nawozie, 2) pszenica, 3 i 4) żyto, 5) rzepak zimowy flancowany, 6) jęczmień zimowy na nawozie, 7) żyto, 8) koniczyna popiołem posypana, 9) pszenica potém rzepa, 10) owies.

Siedm plonów zboża, z których jeden tylko jarzyny, w ciągu lat dziesięciu i przy 2½ nawożeniach, oto jest wszystko czego wymagać może rolnik wyłącznie zboże uprawiający.

W głębi Kliwii znajdujemy:

1) Ugor nawożony, 2) rzepak, 3) pszenica, 4) orkisz, 5) żyto na lekkim nawozie albo jęczmień, 6) koniczyna albo bobik, 7) pszenica, 8) owies lub gryka.

Płodozmian ten jest bogaty, ale zalecać go nie możemy, albowiem koniczyna zanadto późno następuje po ugorze. Dla tego też w okolicach tych często trafiają się pola zanieczyszczone chwastami. Zbadajmy jeszcze w jaki sposób postępują z tą ziemią produkcyjną.

Ugor orze się pięć razy, z których jeden raz na zimę. Nawozi się silnie i najlepiéj zrobić to bardzo wcześnie, ażeby nawóz mógł być poruszony trzy razy pługiem.

Rzepak sieje się w drugiéj połowie sierpnia. Jeżeli go zbrakło sieje się w to miejsce jęczmień i koniczyna na następną wiosnę. Koniczyna ta jest przeznaczona na to tylko, żeby ją przyorać po sprzęcie jęczmienia, następnie sieje się pszenica na jednéj orce. Gdyby nie ta koniczyna, z pewnością pszenica nie udałaby się po jęczmieniu. Sądząc z doświadczeń rolników tamtejszych, szkodliwe skutki jęczmienia dają się uczuwać w ciągu trzech lub czterech lat, jeżeli przypadkiem koniczyna się nie uda, i sądzą powszechnie, że tylko ugor i koniczyna mogą zabezpieczać przeciwko poniesieniu straty.

Ściernisko rzepakowe otrzymuje pod pszenicę trzy orki, albo tylko półtory. To samo dzieje się ze ścierniskiem pszeniczném pod jęczmień zimowy i ze ścierniskiem jęczmienném pod żyto. Pod pszenicę orać można w czasie wilgotnym; pod żyto zaś należy wybierać czas suchy.

Grunta najmniéj nawożone przeznaczone są pod koniczynę; te które są mierzwione więcéj oddają się pod bobik, pod który nawozi się znowu; ale nie potrzeba dawać nawozu pod pszenicę lub żyto, które po nich następują.

Pszenica nie udaje się po jęczmieniu zimowym; w takim razie nie może się ona zakorzenić, i w skutek tego wylega skoro ziarno zacznie się tworzyć w kłosach. Żyto w takich okolicznościach jest właściwsze.

Na dobréj glinie, przy stosownéj uprawie, znajdujemy w Brabancie:

1) Gryka, 2) pszenica, 3) żyto, potém rzepa, 4) owies, 5) koniczyna, 6) jęczmień zimowy, 7) żyto, w którém zasiewa się marchew. Corocznie, z wyjątkiem roku koniczyny, pole otrzymuje nawóz. Otóż co można otrzymać kiedy są zasoby i nawóz.

5. *Gospodarstwo zbożowe dowolne.*

O ile gospodarstwo zbożowe we właściwém tego wyrazu znaczeniu oddala się od systematu płodozmiennego, o tyle gospodarstwo zbożowe dowolne do niego się zbliża. Często tak się z nim łączy, że w wielu okolicznościach trudno jest rozróżnić, do którego z dwóch płodozmian zaliczyć wypada.

Ta nazwa gospodarstwa dowolnego nie jest jeszcze dowodem, żeby nie miało ono jakiegoś planu nakreślonego, albo też ażeby miało zależeć od kaprysu rolnika, ale jedynie dowodzi tego, że nie ulega ono prawom gospodarstwa trzypolowego, ani czteropolowego, ani pięciopolowego, i że nie waha się brać dwóch a nawet trzech plonów zboża jeden po drugim. Jest więc ono rzeczywiście dowolném, jeżeli weźmiemy w rachubę tylko jego korzyści, mierząc jego dodatnie i ujemne strony, i zwracając uwagę na wszystkie okoliczności poboczne. Jednakże nie działa ono bez pewnych stałych prawideł; samowolność bowiem nie jest swobodą; jest ona tylko niewolnicą nieporządku i źródłem zniszczenia. Narzuca ona sobie granice, których nie przekracza bez konieczności, ale nie zamyka się niewolniczo w ciasném kole, kiedy okoliczności czego innego wymagają. Jego dowolność zależy od sposobu poruszenia się, ale nie od zmienności systematu; albowiem nic nie jest tak niebezpieczném jak zupełny brak systematu.

Tylko posiadacze bardzo drobnéj własności, mogą przy obfitości nawozu i dostatecznéj ilości rąk, pozwolić sobie braku przyjętego systematu, albowiem zawsze jest im łatwo przejść z jednego

do drugiego. Takim to sposobem mogą oni korzystać z każdéj sposobności jakie im nastręcza zmiana okoliczności albo stan ich gruntu i niekiedy nawet osiągać niemożliwe na pozór rezultaty. Tego rodzaju rolnicy bez systematu napotykają się w różnych okolicach, albo zawsze tam gdzie przemysł na wielką skalę się rozwinął, jak w Alzacyi, w Niderlandach, a zwłaszcza w znakomitych fermach Anglii.

„Ci ludzie (mieszkańcy Wyższéj Alzacyi), mówi pewien młody podróżnik w *Rocznikach Moeglińskich*, uważnie badają jaki plon najlepiéj się udaje po innym; ale kiedy się do nich mówi o systematycznem zmianowaniu, nie zrozumieją wcale, i uważaliby za szalonego tego ktoby zechciał tak się ścieśniać, i któryby nie uprawiał tego co odpowiada stanowi gruntu i okolicznościom chwilowym.“ Przyznać jednak wypada, że tego rodzaju gospodarstwa nie napotyka się w Niższéj Alzacyi, chociaż rolnictwo wyżéj tam stoi aniżeli w Wyższéj Alzacyi. Wprawdzie rolnicy tego kraju nie ścieśniają się zawsze w uprawie tych samych ziemiopłodów; ale nie oddalają się bardzo od swojego systematu. Jednakże powyżéj Strasburga, trzypolowcy zaprowadzają niekiedy pewną zmianę; ale ponieważ nie pielą ziemi, częstokroć nie mogą opanować dzikiéj gorczycy. W miejsce przeto jęczmienia sieją co sześć, co ośm, lub co dwanaście lat rośliny okopowe. Zamiast przeto, jak to dawniéj bywało: *pszenicy, jęczmienia, tytoniu, pszenicy, bobiku;* mają: *pszenicę, kukurudzę, jęczmień, bobik*. Trzy plony zboża zamiast czterech w ciągu lat sześciu, albo pięć w ciągu lat dziewięciu. Tym sposobem, gospodarstwo trzypolowe może być zamienione w gospodarstwo dowolne, zasługujące na pochwałę. Niektóre wsie nie korzystają z téj swobody, wolą rutynę, aniżeli korzyść swoją i ziemi swojéj. Mają oczy ale nie widzą.

„Mało jest takich miejsc w Anglii, pisze p. Knobelsdorf, w którychby postępowano w sposób tak systematyczny jak w Niemczech. Dla tego też jest wątpliwém, ażeby dzierżawca angielski dozwolił sobie nakazać takie zmianowanie dla całości gruntów, chociaż corocznie zasiewa oznaczoną ilość turnepsu, koniczyny i pastwiska.

Książę farmerów angielskich Ducket, nie miał stałego płodozmianu; utrzymywał nawet, że każden powinien starać się o wynalezienie tego co mu jest najkorzystniejszém i najpewniejszém, że to właśnie należy zasiewać bez wiązania się systematem stałym; i jeżeli mieścił, o tyle o ile to było możliwém jeden rok pastwiska pomiędzy dwa lata zbożowe jeden po drugim, nigdy jednak owies u niego nie następował po owsie, ani jęczmień po pszenicy. Deszedł on, że jęczmień może następować po sobie samym, i wykonał doświadczenie, że orząc w jednym roku głęboko, w drugim zaś płytko (co było jedną z wielkich jego zasad), i mierzwiąc dostatecznie, można zasiewać jęczmień dziesięć lat z rzędu na tém samém polu, i stale utrzymywać zadowalające plony. Skoro ziemia u niego się wyczerpywała, puszczał ją na pastwisko przez pewien czas, poczém zasiewał takim gatunkiem zboża, za które spodziewał się największą otrzymać cenę. W skutek prowadzenia takiéj metody sądził, że może zasiewać jedno zboże po drugiém stosownie do swojego upodobania, co uważał jako niemożliwe przy każdéj innéj. Kiedy sprzęt się opóźnił, zasiewał, jeżeli pora była wilgotna, turneps w polu pszenicznem, kiedy pszenica zaczynała się kłosić, i około Bożego Narodzenia otrzymywał bardzo piękny plon, który spasał na gruncie. Zdaniem jego co do ugoru było, że się bez niego obejść nie można na ziemi silnéj, ale że nie powinien on mieć miejsca w ziemi lekkiéj. Obstawał bardzo za uprawą ukradkową, ale pod tym warunkiem, żeby plony posiewiskowe były spasane na gruncie. Oto było prowadzenie gospodarstwa rzeczywiście dowolnego.

Jeżeli przez gospodarstwo dowolne, właściwie nazwane rozumiemy takie, które oddala się zarówno od systematów trzyletnich, czteroletnich i pięcioletnich, a jednak zasiewa więcéj zboża aniżeli gospodarstwo płodozmienne, to gospodarstw takich nigdzie więcéj napotkać nie można niż w Belgii. Ozimina i rośliny przemysłowe stanowią ich podstawę. Jednakże koniczyna i ziemniaki mają tam swoje miejsce. O ile możność dozwoli, bez uszczerbku dla następnego plonu, starają się otrzymać plon ukradkowy marchwi lub rzepy. Nawozy wszelkiego gatunku, stałe i płynne, słomiaste i zielone, albo też nawozy zielone przyorane, tak samo jak popioły, używają się w wielkiéj ilości. Musi być ziemia dobra, żeby nie była corocznie nawożona, a bardzo dobra, ażeby nie była nawożona co trzeci rok. Jeżeli nie ma wcale ugoru, starają się zastąpić go pługiem, broną, widłami, motyką, grabiami, jednym wyrazem wszystkiemi sposobami ręcznemi, jakie sobie wyobrazić można, jak to wykażemy poniżéj mówiąc o płodozmianach belgickich, które bierzemy jako pierwowzór tego rodzaju, z tego powodu, że niekiedy bardzo trudno jest nakreślić granice, i że sprzeczka o wyrazy zapominać niekiedy nakazuje o rzeczy.

Na zakończenie przypomnimy jedynie tylko, że okoliczności nadzwyczajnie korzystne, ziemia bardzo urodzajna, nadzwyczajna ilość nawozu albo przemysł doprowadzony do najwyższego stopnia, mogą dozwolić zboczenia od zasady przyjętéj, wszyscy bowiem rolnicy nie są Ducketsami. Ci zwłaszcza, którzy prowadzą gospodarstwo na większą skalę powinni dojrzale zważyć rady, których zapożyczamy od Koppego. Im więcéj ziemia jest uboga, mówi ten znakomity agronom, i chciwa nawozu, tém mniéj oddalać się wypada od przyjętego porządku. Plan nakreślony powinien być sumiennie wykonany, bez czego cała budowa może się zachwiać, a nawet runąć. Jedną z korzyści porządku rzeczy niewzruszonego jest ta, że robotnicy do niego nawykają i wykonywają lepiéj, gorliwiéj i chętniéj roboty jakich wymaga, a jest to okoliczność bardzo ważna w czasach krytycznych. Rolnik, który rozporządza szczupłym zasobem, nie ma żadnéj podpory. Jeżeli wyjdzie z rutyny i rzuci w jakie przedsięwzięcie więcéj aniżeli powinien, jeżeli robi wydatki nieodpowiednie w jego położeniu, interesa jego się wikłają; nie może on zabezpieczyć się przeciwko drobnym nawet wypadkom, zależny jest zawsze od chwili obecnéj. Termina wypłaty następują z niezmierną szybkością, dochody przeto muszą z równą następować punktualnością, i systemat stały i niewzruszony jedyną dla niego jest podporą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wpływ wielkości ziemniaków na plon.

Imię p. Rimpau w Schlanstedt jest powszechnie znane w świecie rolniczym, i bardzo często mieliśmy sposobność wspominać o nim w łamach naszego pisma, jako o gospodarzu, który teoretyczne wnioski praktycznie zastosowywać umie. I dziś zaów udzielamy czytelnikom naszym artykulik, wyjęty z „Landwirthschaftliche Jahrbücher,“ a w którym objaśnia wpływ, jaki rozwój ziemniaków, użytych do sadzenia, wywiera na plon.

Bardzo często, powiada p. Rimpau, przedsiębrano próby, by się przekonać o wpływie, jaki ma wielkość ziemniaka na plon, rezultaty jednak nader były niezgodne między sobą. Kiedy bowiem w jednym roku sadzenie wielkich ziemniaków bardzo dobrze się opłacało, w drugim roku koszt zbyteczny albo wcale, albo też tylko cząstkowo się wrócił. Prawda, że przeważna liczba prób wydała pomyślne rezultaty, mimo to nie można powiedzieć, żeby obserwacye przeciwne nie miały racyonalnéj podstawy. W niniejszém piśmie śledzić zamierzam za przyczyną tak przeciwnych rezultatów.

W każdém nasieniu, a ziemniak jest w fizyologiczném znaczeniu nasieniem, znajduje się pewna ilość materyi rezerwowéj obok kiełka. Materyą tę nagromadziła roślina dla karmienia nią kiełka w pierwszym peryodzie rozwoju. Dopiero gdy młoda roślinka już wydała zielone liście, w których przetwarzać (czyli assymilować) może nieorganiczne materye wzięte z powietrza i ziemi, w organiczne, samodzielnie karmić się ona zaczyna, jeżeli znajduje potrzebne ku temu zewnętrzne warunki, a mianowicie światło słoneczne i dostateczne ciepło. Starannie zatém rozróżnić musimy rozwój rośliny, kosztem nagromadzonych już gotowych organicznych materyj, czyli organicznéj suchéj massy. To samodzielne pomnożenie organicznéj materyi krótko zowiemy assymilacyą.

W ciemności roślina wprawdzie rość może kosztem dawniéj nagromadzonych materyj, np. w czasie kiełkowania, assymilować atoli nie może. Już pod wpływem rozpierzchłego światła, w czasie gdy niebo zachmurzone, assymilacya jest możliwą, jest ona atoli— ceteris paribus,—do pewnego stopnia tém żywszą, im światło słoneczne jest intenzywniejszém. Do assymilacyi następnie też potrzeba pewnego stopnia ciepła. Każda funkcya fizyologiczna rośliny ma pewną granicę najwyższéj i najniższéj temperatury, pod wpływem któréj rozwój najżywiéj się odbywa. Granice te najwłaściwszéj temperatury dla rozmaitych fizyologicznych funkcyj naszych roślin dotąd jeszcze mało są zbadane, a mianowicie nie mamy jeszcze co do ziemniaków uzasadnionych doświadczeń, mimo to jest rzeczą pewną, że rozwój rośliny kosztem już obecnych organicznych materyj jest możliwszy, niżeli assymilacya *). Podczas gdy jedna roślina już wtenczas musi przestać rozwijać się, kiedy spotrzebowała materyę rezerwową, jaką miała do swojéj dyspozycyi, jeżeli wtedy temperatura się nie podniosła nad minimum potrzebne do assymilacyi, to natomiast inna mimo to jeszcze daléj rozwijać się może, jeżeli jeszcze ma zasób materyi rezerwowéj, i w przypuszczeniu, że temperatura trzyma środek między minimum potrzebnego do assymilacyi i minimum potrzebnego do rozwoju (kiełkowania) ciepła. Jeżeli zatém w chwili, kiedy młoda roślinka co tylko dostała zielone listki, jest chłodno i pochmurne niebo, to naturalnie roślina pochodząca z wielkiego nasienia (lub korzenia), jeżeli w ogóle temperatura się nie obniża niżéj minimum potrzebnego do kiełkowania ciepła, znacznie prześcignie roślinę, pochodzącą z małego rezerwoaru organicznéj materyi (nasienia, korzenia, cebuli). Jeżeli natomiast po rozwinięciu pierwszych zielonych liści, nastaje ciepło i jasna pogoda, to przypuścić można przypadek, że zasób rezerwowy nie zupełnie się spożytkowuje, i że wszystkie rośliny, bez względu na to, czy z wielkich lub małych nasion (korzeni) pochodzą, natychmiast energicznie rozpoczynają tworzenie nowych organicznych materyj i jednakowo pomyślnie się rozwijają.

Mówiąc o rzeczywistych nasionach (ziarnach), zarzucić można, że duże nasienie nietylko posiada wiele materyi zapasowéj (liścienie), ale nadto także wielki kiełek, z którego się też naturalnie większe liście i silniejsza w ogóle roślina rozwinąć mogą, że więc pod równie korzystnemi warunkami światła i temperatury wielkie ziarno zawsze większą korzyść zapewnia.

Inaczéj jednak rzeczy się mają z ziemniakami. Przez rozkrajanie wielkich ziemniaków możemy zmniejszyć rezerwoar materyi zapasowéj, z którego przyszła roślina ma czerpać, a mimo to pozostawić wielkie silne pączki (oczy); przez skrawanie tak zwanego końca pępkowego, t. j. dołka, który bezpośrednio był połączony z łodygą, starać się nawet możemy o to, aby liczba pączków wcale nie, lub mało co była mniejsza, niżeli liczba pączków całych ziemniaków, i tu przypuszczać trzeba, że pod warunkami sprzyjającemi assymilacyi nie odbywa się zupełne spożytkowanie zapasowego zasobu znajdującego się w całym ziemniaku, skutkiem czego pod takiemi warunkami lepiéj się opłacają ziemniaki rozkrajane, niżeli całe, co jednak nie ma miejsca pod niekorzystnemi warunkami assymilacyi. *(d. n.)*

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 10 czerwca 1876 r.

Zmiana powietrza, która równocześnie u nas jak i we wszystkich prawie zachodnich krajach nastąpiła, i wegetacya, która pod wpływem téj temperatury znaczne zrobiła postępy nadzwyczaj niekorzystnie na usposobienie handlowe wpływa. Ten sam wpływ wywierają także teraźniejsze stosunki polityczne, tak, że targi mają w ogóle usposobienie wyczekujące i chwiejne.

W Anglii było powietrze łagodne, które na rozwój roślinności bardzo korzystnie wpłynęło i tém samém nadzieję dobrego żniwa daje. Usposobienie na pszenicę na targach angielskich było stałe, a obrot ograniczał się na małych partyach dla zaspokojenia potrzeb, z powodu że młynarze nie zaopatrują się w większe zapasy chcąc cenom nadać tendencyę zniżkową, częścią w skutek kwestyi wschodniéj. Jednakowoż pozostały ceny niezmienne, chociaż dowóz tak angielskiéj jak i zagranicznéj pszenicy był nieznaczny. Dla niesprzyjającego wiatru idzie mało ładunków pszenicy do Anglii, które tylko pojedynczo bywają sprzedawane, a 6 b. m. pozostało 19 ładunków niesprzedanych.

W Londynie nie było w poniedziałek targu, a w środę przyszły do skutku tylko nieznaczne sprzedaże. W Liwerpolu były na targu wtorkowym ceny pszenicy niezmienne. W Hull panowała tendencya zniżkowa. W Nowym-Yorku okazywał się mdły pokup na pszenicę, lecz mąka pozostała niezmiennie; sprawozdania tamtejsze robią nadzieję nadzwyczaj obfitego żniwa pszenicy w Ameryce. We Francyi było usposobienie chwiejne i mdłe; to samo usposobienie panowało w Paryżu na mąkę. Belgia była bez obrotu. W Hollandyi pozostały ceny niezmienne przy małym obrocie. Nad Renem wstrzymują się z zakupami, a w Kolonii nastąpiła zniżka. Niemcy południowe i Austro-Węgry nie zmieniły swych notowań; również w Berlinie utrzymały się ceny pszenicy w początku tego tygodnia, lecz osłabły w końcu.

Na naszym targu zbożowym położyło wreszcie obecne powietrze kres zwyżce i spekulacyi, i wpłynęło bardzo niekorzystnie na targi, tak, że w tym tygodniu pszenica była bez popytu, a zniżkę cen o 7 tylko marek p. 1000 k. tém wytłómaczyć można, że dowóz bardzo jest szczupły. W naszéj prowincyi mało już jest zapasów pszenicy, a z Polski są małe dowozy przedewszystkiém dla tego, że wywożąc przez Toruń do Niemiec środkowych o wiele lepsze osiągnąć można ceny niż chwilowo tutaj, bo eksporterowie wstrzymują się z zakupami w tym tygodniu, gdy przy teraźniejszém ciepłém powietrzu i inne kraje nie widzą się powodowane do zakupowania obcego ziarna.

Obrot pszenicy w tym tygodniu ograniczył się tylko na 750 tonnach kupionych celem zaspokojenia konsumcyi. Żyto, którego 165 ton sprzedano miało dobry popyt po zwiększonych cenach; wczoraj jednakowoż osłabło to usposobienie. Jęczmień, mianowicie w lepszych gatunkach osiągał dość wysokie ceny. Siemię lniane bez obrotu. Owies po dawniejszych cenach.

Płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy letniéj	128—136	211—215
„ czerwonéj	128	215
„ jasnéj, polskiéj, porośniętéj	122	203
„ szklistéj	120—124/5	200—207
„ pstréj	123/4	202
„ wysoko-szklistéj	125/6—133	211—212
„ jasno-pstréj	124/5—126/7	213—214
Żyta krajowego	127	177
„ mieszanego (krajowe z polskiém)	124	176
„ polskiego	118—124	168—176
Jęczmienia małego	107—108	140—152
„ dużego	105/6	155
Owsa		180
Bobu		175

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 11 czerwca 1876 r.

Również i w tym tygodniu mieliśmy pogodę bardzo korzystną. O ile maj był zimny i dżdżysty, o tyle odznacza się dotąd czerwiec przez nadzwyczajne upały i posuchę. Byłby bardzo pożądany orzeźwiający deszcz, który obecnie wynagrodziłby wszelkie szkody

---

*) Dr. Julius Sachs, Lehrbuch der Botanik, III księga, § 8.

sprawione zasiewom. Dotychczas zasiewy pszenicy w Anglii mało postąpiły i ze sprawozdań dowiadujemy się o niepomyślnym stanie pól jęczmiennych i grochowych,—sprawozdania te przyznają jednak jednogłośnie, że stanowczo piękne powietrze mogłoby jeszcze poprawić pola i łąki. Jeszcze mniéj pomyślne wiadomości nadchodzą z Niemiec, potwierdza się bowiem, że żyta w wielu miejscach zupełnie przepadły, w innych zaś okolicach są tak mizerne, że i piękne suche powietrze już wiele naprawić nie zdoła. Z niższego Szlązka donoszą o mizernym urodzaju żyta, natomiast wiadomości o pszenicy są dość pomyślne. W naszéj prowincyi mieliśmy również stanowczą piękną suchą pogodę i zasiewy w ogóle są piękne. Przy ciągle wzrastających upałach mieliśmy ranem 12—17°, w południe 18—29° ciepła. Barometr wskazywał 28^2, 28^3, $28^{11\frac{1}{2}}$, $28\frac{1}{2}$. Wiatr południowo-zachodni, zachodni i wschodni.

Ruch zbożowy już z powodu świąt był w upłynionym tygodniu bardzo spokojny. Także targi amerykańskie straciły nareszcie stałą tendencyę, do czego znacznie się przyczynił zadowalający ogólny stan zasiewów. Targi angielskie utrzymały się w niezmienioném zeszłotygodniowém usposobieniu. Pod wpływem pięknego powietrza tendencya targów francuzkich znacznie osłabła, i również z tego samego powodu targi nad Renem były spokojne i bez obrotu. Amsterdam notuje zniżkę żyta w końcu tygodnia o 5 fl. Berlin miał z początku usposobienie chwiejne, w piątek już notował zniżkę pszenicy i żyta o 3—4 mark.

Na tutejszym placu były dowozy w początku tygodnia bardzo znaczne, mimo tego targ nasz nie może wykazać znacznego obrotu, gdyż kupujący pozostają w rezerwie, i ze spekulacyami są nader ostrożni. Pod wpływem berlińskich niepomyślnych wiadomości obrot był możliwy w końcu tygodnia tylko przy znacznych ustępstwach ze strony ofiarujących. Pszenica, mianowicie z Rossyi była dowieziona, i tylko przy zniżce kilku mark miała umieszczenie. Żyto również nie utrzymało się w cenie. W czwartek nawet w skutek silnego ofiarowania obniżyło się o 3 mr. Owies w skutek znacznego popytu miał dobry odbyt po niezmienionych stałych cenach.

Nasiona strączkowe mało dowiezione utrzymały się w cenie. Inne produkta niezmiennie.

Spirytus obniżył się w cenie. Płacono w końcu tygodnia $51\frac{1}{2}$ mr., na lipiec $52\frac{1}{2}$, sierpień wrzesień 53 mr. z 10,000% bez beczki.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wyboro. białą	117—129 f.	189—202 m.	116—123	kop. pud
„ białą	118—126 f.	186—207 m.	114—127	„
„ czerwoną	115—131 f.	174—210 m.	106—129	„
Żyto	109—123 f.	145—160 m.	88— 98	„
Jęczmień		136—157 m.	82— 96	„
Owies		132—162 m.	80— 98	„

J. Roehr.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 17 czerwca 1876 r.

Po burzy poniedziałkowéj mieliśmy w tym tygodniu raz po raz deszcz, który się do polepszenia wegetacyi o wiele przyczynił i temperaturę cokolwiek ochłodził. Obecne powietrze jest też dla pól zbożowych nader korzystne.

W Anglii powietrze teraz przyjemniejsze i cieplejsze niż dotychczas, a deszcz raz po raz spadający korzystne wywiera wpływy na pola pszeniczne.

Targi angielskie były w tym tygodniu bardzo spokojne, a dowozy obcéj pszenicy wystarczały zupełnie na pokrycie potrzeb konsumcyi. Ceny też nie doznały żadnéj zmiany na targach angielskich pomimo ciągle spokojnego usposobienia. W ostatnim czasie przybyło w skutek pomyślnego wiatru 38 ładunków, 25 jednakowoż z nich pozostało do 18 b. m. niesprzedanych, ponieważ młynarze wolno tylko kupowali. Dowozy do Anglii pszenicy i mąki wyniosły od 1 stycznia do 2 czerwca:

	1876		1875 r.	
pszenicy	17,919,106	centnarów, naprzeciw	14,969,762	centnarów
mąki	2,832,696	„ „	2,471,905	„

W drodze do portów angielskich znajdowało się jeszcze do 8 b. m.

	1,280,200	kwarterów pszenicy	
naprzeciw	1,243,600	„ „	w tygodniu poprzednim,
„	1,260,190	„ „	w równym czasie 1875 r.

Angielskiéj pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu:

42,594 kwart. po cenie przeciętnéj 46 szyl. 4 pen.
naprzeciw 40,672 „ „ „ 45 „ 3 „ w tygodniu poprzednim,
i naprzeciw 43,309 kwart. po cenie przeciętnéj 41 „ 11 „ w równym czasie 1875 r.

Usposobienie targu londyńskiego było w poniedziałek i w środę stałe przy małych dowozach. Liwerpol był we wtorek stały na pszenicę czerwoną, biała zaś spadła o 1 pen. W Hull uskuteczniono kilka sprzedaży pszenicy gdańskiéj. Leith był niezmieniony. Ceny pszenicy i mąki w Nowym-Yorku spadły cokolwiek. We Francyi były targi spokojne, a Paryż zwątlał w końcu na pszenicę i mąkę. W Belgii i Hollandyi były targi bez interesu. Ren okazał małą potrzebę, a Kolonia była wątła na termina. W Austryi i Węgrzech ceny nie mogły się utrzymać. Berlin okazał w początku tygodnia tendencyę zwyżkową, w czwartek zaś ceny spadły o 3 do $3\frac{1}{2}$ mr. na tonnie.

Ponieważ piękne i ciepłe powietrze wszelkie obawy o tegoroczny sprzęt pszenicy i żyta wszędzie prawie usunęło, a Anglia po teraźniejszych cenach pszenicy naszéj wcale nie kupuje, dziwić się nie można, że usposobienie targu naszego w ciągu tego tygodnia było zupełnie wątłe, a eksporterzy nasi najmniejszéj chęci do kupna nie okazują. Nowe dowozy rzadko już tylko nadchodzą, i tak też już pewnie pozostanie do nowego żniwa. Ceny na dobre i piękne gatunki dosyć się jeszcze utrzymały, podczas gdy ceny za gatunki poślednie o 2 mr. na tonnie spadły. Obrot ogólny całego tygodnia wynosił 1000 ton, a ceny były w końcu następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica			
polska pstra porosła	183—194	118/9—121/2	6.81—7.21
jara	207—208	129—130	7.70--7.74
piękna pstra	210—215	121—131/2	7.81—8.00
wysoko pstra	216—218	127—130	8.04—8.10
biała	218—220	125—128	8.10—8.18
stara jasno-pstra	228—230	132—133	8.48—8.56
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe	173—174	123—124	6.18—6.21
polskie	172—173	123—124	6.14—6.18
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
czterorzędny	142—148	101/2—106/7	4.41—4.60
dwurzędny	162—165	112—113	5.04—5.14
Owies	180		3 11

Interes terminowy był w tym tygodniu dosyć ograniczony. Za pszenicę żądano w końcu za czerwiec 212 mr., ofiarowano 210 mr. Za czerwiec lipiec żądano 212 mr., za lipiec-sierpień ofiarowano 210 m.; za wrzesień-październik płacono 213 m., żądano w końcu 212 m.; za październik-listopad płacono 212 m., żądano w końcu 212 mr. Wypowiedziano 50 ton.

Za żyto płacono za wrzesień-październik 162 m., ofiarowano w końcu 162 m.

Z Polski do Gdańska od 8 b. m. do dziś przez Toruń nic nie dowieziono.

Banknoty austryackie 168,50 m. Banknoty ros. 266 m.

Depesze. *Londyn 16 czerwca.* Pszenica angielska wątła, nadeszło ładunki wątłe; zboże wiosenne stałe. Powietrze dżdżyste.

Amsterdam 16 czerwca. Pszenica w miejscu bez interesu. Termina niezmienione. Powietrze piękne.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 9 (21) Іюня 1876 г.